

# Dyski FARC są autentyczne

#Strategia i polityka 16 maja 2008

**Przedstawiciele Interpolu potwierdzili, że twarde dyski, zdobyte w czasie marcowego ataku sił kolumbijskich na obóz partyzantki FARC, są oryginalne.**

Luis Edgar Devia Silva, zastępca dowódcy FARC (ps. Raul Reyes), został zбитo w czasie r

Według władz Kolumbii, w przejętych 1 marca komputerach należących do zabitych bojowników Rewolucyjnych Sił Zbrojnych Kolumbii (FARC), znajdowały się dane o wspieraniu organizacji przez Ekwador i - przede wszystkim - Wenezuelę, sumą 300 mln USD (zobacz: [Wojna Kolumbii z Ekwadorem i Wenezuelą?](#)).

Później władze w Bogocie zaczęły twierdzić, że prezydent Wenezueli jest osobiście zaangażowany w popieranie lewicowej partyzantki. W ubiegłym tygodniu takie samo stanowisko zaczęli prezentować Amerykanie. Wczoraj dodali, że po głębokiej analizie danych, być może podejmą stosowne kroki wobec Wenezueli - FARC jest bowiem uznana za organizację terrorystyczną.

Hugo Chavez niezmiennie twierdzi, że to insynuacje, a jedyne związki z jego osobą mogą dotyczyć wyłącznie pośrednictwa w negocjacjach o uwolnieniu zakładników. Dyplomaci tego kraju dawali do zrozumienia, że dane mogły zostać sfałszowane.

Władze Kolumbii zwróciły się w związku z tym do Interpolu z prośbą o ekspertyzę twardego dysku. W czasie wczorajszej konferencji prasowej Ronald Noble (Amerykanin), sekretarz generalny organizacji, stwierdził, że twarde dyski, zawierające prawie 38 tys. dokumentów, nie zostały zmanipulowane i z całą pewnością pochodzą z obozu partyzantów. Dodał jednak, że specjaliści Interpolu nie dokonali analizy zawartości merytorycznej materiałów. Według nieoficjalnych informacji, policjanci są jednak przekonani, że dane z dysku świadczą o poparciu FARC przez Hugo Chaveza.

Sprawa nie jest jednak jednoznaczna. Według doniesień mediów z krajów, nie będących sojusznikami USA, wynika, że partyzanci posługiwali się prostym szyfrem, nie używając nazwisk. Stąd nie znaleziono żadnego bezpośredniego odniesienia do prezydenta Wenezueli.

W reakcji na konferencję prasową, Hugo Chavez stwierdził, że będzie musiał głęboko zrewidować politykę względem Kolumbii. Zagroził wprost zamrożeniem importu z tego kraju. Wartość wymiany handlowej między obu państwami wynosi rocznie ok. 6 mld USD.

Sprawa ma jeszcze jeden aspekt. Dzień przed konferencją, Hugo Chavez odniósł się do wstępnych planów rządu w Bogocie, które zakładają stworzenie bazy amerykańskiej na terenie ich kraju, w miejscowości La Guajira, niedaleko granicy z Wenezuelą. Chavez zagroził, że w przypadku realizowania tych zamierzeń, powróci do kwestii żądań terytorialnych wobec Kolumbii. Część pogranicza, łącznie z La Guajirą, stanowi bowiem teren sporny.

Próba stworzenia przyczółka USA w Kolumbii wynika z faktu, że Amerykanie będą musieli w najbliższym czasie opuścić bazę morską w manta. Leży ona bowiem w Ekwadorze, który zawiązał ścisły sojusz z Wenezuelą. Prezydent Ekwadoru, Rafael Carrera zapowiedział, że nie przedłuży 10-letniego okresu dzierżawy bazy i w 2009 usunie Amerykanów z portu.



*Luis Edgar Devia Silva, zastępca dowódcy FARC (ps. Raul Reyes), został zбитy w czasie rajdu kolumbijskich sił specjalnych na obóz partyzantów, znajdujący się 2 km za granicą z Ekwadorem. O wiele bardziej istotne było jednak zdobycie danych z komputerów rebeliantów. Być może nawet tego, który znajduje się na zdjęciu. Amerykanie i Kolumbijczycy interpretują przejęte informacje, m.in. jako dowód wspierania FARC przez Hugo Chaveza / Zdjęcie: Colombian Army Photos, Garry Leech*

Według władz Kolumbii, w przejętych 1 marca komputerach należących do zabitych bojowników Rewolucyjnych Sił Zbrojnych Kolumbii (FARC), znajdowały się dane o wspieraniu organizacji przez Ekwador i - przede wszystkim - Wenezuelę, sumą 300 mln USD (zobacz: [Wojna Kolumbii z Ekwadorem i Wenezuelą?](#)).

Później władze w Bogocie zaczęły twierdzić, że prezydent Wenezueli jest osobiście zaangażowany w popieranie lewicowej partyzantki. W ubiegłym tygodniu takie samo stanowisko zaczęli prezentować Amerykanie. Wczoraj dodali, że po głębokiej analizie danych, być może podejmą stosowne kroki wobec Wenezueli - FARC jest bowiem uznana za organizację terrorystyczną.

Hugo Chavez niezmiennie twierdzi, że to insynuacje, a jedyne związki z jego osobą mogą dotyczyć wyłącznie pośrednictwa w negocjacjach o uwolnieniu zakładników. Dyplomaci tego kraju dawali do zrozumienia, że dane mogły zostać sfałszowane.

Władze Kolumbii zwróciły się w związku z tym do Interpolu z prośbą o ekspertyzę twardego dysku. W czasie wczorajszej konferencji prasowej Ronald Noble (Amerykanin), sekretarz generalny organizacji, stwierdził, że twarde dyski, zawierające prawie 38 tys. dokumentów, nie zostały zmanipulowane i z całą pewnością pochodzą z obozu partyzantów. Dodał jednak, że specjaliści Interpolu nie dokonali analizy zawartości merytorycznej materiałów. Według nieoficjalnych informacji, policjanci są jednak przekonani, że dane z dysków świadczą o poparciu FARC przez Hugo Chaveza.

Sprawa nie jest jednak jednoznaczna. Według doniesień mediów z krajów, nie będących sojusznikami USA, wynika, że partyzanci posługiwali się prostym szyfrem, nie używając nazwisk. Stąd nie znaleziono żadnego bezpośredniego odniesienia do prezydenta Wenezueli.

W reakcji na konferencję prasową, Hugo Chavez stwierdził, że będzie musiał głęboko zrewidować politykę względem Kolumbii. Zagroził wprost zamrożeniem importu z tego kraju. Wartość wymiany handlowej między obu państwami wynosi rocznie ok. 6 mld USD.

Sprawa ma jeszcze jeden aspekt. Dzień przed konferencją, Hugo Chavez odniósł się do wstępnych planów rządu w Bogocie, które zakładają stworzenie bazy amerykańskiej na terenie ich kraju, w miejscowości La Guajira, niedaleko granicy z Wenezuelą. Chavez zagroził, że w przypadku realizowania tych zamierzeń, powróci do kwestii żądań terytorialnych wobec Kolumbii. Część pogranicza, łącznie z La Guajirą, stanowi bowiem teren sporny.

Próba stworzenia przyczółka USA w Kolumbii wynika z faktu, że Amerykanie będą musieli w najbliższym czasie opuścić bazę morską w manta. Leży ona bowiem w Ekwadorze, który zawiązał ścisły sojusz z Wenezuelą. Prezydent Ekwadoru, Rafael Correa zapowiedział, że nie przedłuży 10-letniego okresu dzierżawy bazy i w 2009 usunie Amerykanów z portu.

Powiązane wiadomości

[Dyski FARC są autentyczne \(2008-05-16\)](#)

[Wojna Kolumbii z Ekwadorem i Wenezuelą? \(2008-03-06\)](#)

[Kolumbia kupuje 24 Kfiry \(2008-02-11\)](#)